

kierownik artystyczny projektu - Katarzyna Oleś-Blacha

libretto **PIEŚŃ** sopran
widzowie **TEATR** głos **SŁOWA** bas soliści
charakteryzacja scena przestrzeń aktorzy kurtyna
orkiestron bilety tekst światło dźwięk kompozytor
partytura maski orkiestra
reżyser uvertura baryton
foyer

CHANSON et CANCIONES

19 II 2017

Kopalnia Soli „Wieliczka”
Komora Jana Haluszki

PIEŚŃ
TEATR SŁOWA



CHANSON et CANCIONES

19 II 2017

PROGRAM

dr hab. Małgorzata Janicka-Słysz – gospodarz wieczoru

KATARZYNA OLEŚ-BLACHA – sopran
AGNIESZKA CZĄSTKA – mezzosopran
MONIKA KORYBALSKA – mezzosopran
MICHAŁ KUTNIK – baryton
MAREK SZLEZER – fortepian
KRZYSZTOF CYRAN – gitara

CZĘŚĆ I

- » ERNEST CHAUSSON: **2 Duos** (2 Duety), op. 11
La nuit (Noc), nr 1, sł. Théodore Faullin de Banville
– KATARZYNA OLEŚ-BLACHA, MONIKA KORYBALSKA, MAREK SZLEZER
- » FRANÇOIS POULENC: **Le Bestiaire** (Zwierzyniec)
sł. Guillaume Apollinaire
– AGNIESZKA CZĄSTKA, MAREK SZLEZER
Le dromadaire (Dromader)
La chèvre du Thibet (Kozą tybetańską)
La sauterelle (Szarańcza)
Le dauphin (Delfin)
L'écrevisse (Rak)
La carpe (Karp)
- » MAURICE RAVEL: **Don Quichotte à Dulcinée**
(Don Kichot do Dulcynei), sł. Paul Morand
– MICHAŁ KUTNIK, MAREK SZLEZER
Chanson romanesque (Pieśń romantyczna)
Chanson épique (Pieśń epicka)
Chanson à boire (Pieśń przy kielichu)
- » FEDERICO GARCÍA LORCA:
Canciones españolas antiguas
(Dawne pieśni hiszpańskie), sł. ludowe
– AGNIESZKA CZĄSTKA, KRZYSZTOF CYRAN
Sevillanas del siglo XVIII (Sewilki z XVIII wieku)
Las morillas de Jaén. Canción popular del siglo XV
(Mauretanki z Jaén. Popularna pieśń z XV w.)
El café de Chinitas (W kawiarni de Chinitas)
Nana de Sevilla (Kołysanka z Sewilli)
- » ENRIQUE GRANADOS:
12 Tonadillas en estilo antiguo
(Tonadille w dawnym stylu), sł. F. Periquet
– MONIKA KORYBALSKA, KRZYSZTOF CYRAN
Amor y odio (Miłość i nienawiść), nr 1
El majo discreto (Dyskretny kochanek), nr 3
El mirar de la maja (Spojrzenie ukochanej), nr 5
El majo tímido (Nieśmiały kochanek), nr 6

- » AGUSTÍN LARA: **Granada** (*Fantasia española*)
sł. Agustín Lara – MICHAŁ KUTNIK, MAREK SZLEZER
- » MAURICE RAVEL: **Shéhérazade** sł. Tristan Kling-
sor – KATARZYNA OLEŚ-BLACHA, MAREK SZLEZER
Asie (Azja)
La flûte enchantée (Czarodziejski flet)
L'Indifférent (Obojętny)

CZĘŚĆ II

- » GABRIEL FAURÉ: **Clair de Lune** (Światło księżyca)
op. 46 nr 2, sł. Paul Verlaine
– AGNIESZKA CZĄSTKA, MAREK SZLEZER
- » REYNALDO HAHN: **À Chloris** (Do Chloris)
sł. Théophile de Viau
– AGNIESZKA CZĄSTKA, MAREK SZLEZER
- » JOAQUIN VALVERDE: **Clavelitos** (Goździki)
sł. José Juan Cadenas
– MICHAŁ KUTNIK, KRZYSZTOF CYRAN
- » HEITOR BERLIOZ: **Les nuits d'été** (Letnie noce)
op. 7 sł. Théophile Gautier
– MONIKA KORYBALSKA, MAREK SZLEZER
Le spectre de la rose (Widmo róży), nr 2
L'île inconnue (Nieznana wyspa), nr 6
- » JOAQUÍN RODRIGO:
Cuatro madrigales amatorios
(Cztery madrygały miłosne), sł. anonim
– KATARZYNA OLEŚ-BLACHA, KRZYSZTOF CYRAN
¿Con qué la lavaré? (Czymże umyję?)
Vos me matásteis (Zabiliście mnie)
¿De dónde venís, amore? (Skąd pochodzisz, kochanie?)
De los álamos vengo, madre (Spośród topoli przycho-
dzą, matko)
- » ERNEST CHAUSSON: **2 Duos** (2 Duety), op. 11
Le réveil (Przebudzenie), nr 2, sł. Honoré de Balzac
– KATARZYNA OLEŚ-BLACHA, MONIKA KORYBALSKA, MAREK SZLEZER

opieka artystyczna:

Laco Adamik, Barbara Kędzierska

kierownictwo artystyczne projektu

Katarzyna Oleś-Blacha

CZEŚĆ I

ERNEST CHAUSSON:

2 Duos (2 Duety), op. 11

La nuit (Noc), nr 1

sł. Théodore Faullin de Banville

Błogosławimy słodką Noc,
Której chłodny pocałunek nas wyzwala.
Pod jej żaglami czujemy, że żyjemy
Bez niepokoju i bez zgiełku.

Dojmujący niepokój ulatuje,
Aromat powietrza nas odurza;
Błogosławimy słodką Noc,
Której chłodny pocałunek nas wyzwala.

Błady marzycielu ścigany przez Boga,
Odpocznij, zamknij swą książkę.
Na niebie białym jak ze szronu
Drży i lśni potok gwiazd,
Błogosławimy słodką Noc.

FRANCOIS POULENC:

Le Bestiaire (Zwierzyniec)

sł. Guillaume Apollinaire

Le dromadaire (Dromader)

WIODĄC swe cztery dromadery
Pedro z Alfarubejry rodem
Świata podziwiać mógł urodę.
Dzieliłbym z nim ten podziw szczery,
Gdybym miał cztery dromadery.

La chèvre du Thibet (Koza tybetańska)

TEJ kozy włos i runo złote,
Choć taką na nie miał ochotę
Jazon, znaczenie tracą całe
Przy włosach, które pokochałem.

La sauterelle (Szarańcza)

OTO szarańcza, przysmak znany,
Świętego Jana pożywienie.
Poezja moja niech wybranym
Niemniejsze da zadowolenie.

Le dauphin (Delfin)

DELFINY, w falach się bawicie,
Lecz morze gorzkie jest niezmiennie.
Czasem radość wybucha we mnie,
Ale okrutne wciąż jest życie.

L' écrevisse (Rak)

O NIEPEWNOŚCI, idę z wami,
Pragnienia, wciąż się z wami wlokę,
Jak raki ciągle się cofamy,
Ach, krok za krokiem, krok za krokiem.

La carpe (Karp)

W WASZYCH jeziorach i głębinach
Jak długo los wam żyć pozwolił!
Śmierć ciągle o was zapomina,
Karpie, o ryby melancholii.

Tłumaczenie zaczerpnięto z:

Guillaume Apollinaire, *Zwierzyniec albo świta Orfeusza*,
przełożył i posłowiem zaopatrzył Artur Międzyrzecki,
Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963.

MAURICE RAVEL:

Don Quichotte à Dulcinée

(*Don Kichot do Dulcynei*), sł. Paul Morand

Chanson romanesque (Pieśń romantyczna)

Gdybyś mi powiedziała, że ziemia
Swym obrotem cię obrażała,
Wysłałbym tam Pancę:
Ujrzałabyś ją nieruchomą i milczącą.

Gdybyś mi powiedziała, że nudzi Cię
Niebo zbyt ukwiecone gwiazdami,
Rozdzierając boskie księgi wieczyste
Skosiłbym noc jednym dotknięciem.

Gdybyś mi powiedziała, że przestrzeń
Tak pusta Cię nie zadowala,
Jako boski rycerz, z lancą w dłoni,
Ugwieżdżę wiatr, który wieje.

Lecz jeśli powiedziałaś, że moja krew
Jest bardziej moja, niż Twoja, moja Pani,
Zbladłbym w obliczu oskarżenia
I umarłbym, błogosławiąc Cię.
O Dulcyneo.

Chanson épique (Pieśń epicka)

Dobry Święty Michale, który dajesz mi przyjemność
Patrzenia na mą Panią i słuchania jej,
Dobry Święty Michale, który raczyłeś mnie wybrać,
Bym jej służył i bronił,
Dobry Święty Michale, zechciej zstąpić
Wraz ze Świętym Jerzym na ołtarz
Madonny w błękitnej szacie.

Niebiańskim promieniem pobłogosławcie mój miecz,
A także jemu równą w czystości
I równą mu w pobożności,
Jak i w skromności oraz niewinności:

Mą Panią.
O wielcy Święci Jerzy i Michale,
Anioł czuwający nad moim snem,
Ma słodka Pani, jest tak podobna
Do Ciebie, Madonno w błękitnej szacie!
Amen.

Chanson à boire (Pieśń przy kielichu)

Do diabła z bękartem, wielmożna Pani,
Który, by zgubić mnie w Twych słodkich oczach,
Mówi, że miłość i stare wino
Przyniosą rozpacz memu sercu, mej duszy!
Piję za radość!
Radość to jedyny cel,
Do którego dążę...
Kiedy wypiję!
Do diabła z zazdrośnikiem, ciemnowłosa
kochanko,
Który jęczy, który płacze i przysięga
Być zawsze tym bezbarwnym kochankiem,
Który wlewa wodę w swoje upojenie!
Piję za radość!
Radość to jedyny cel,
Do którego dążę...
Kiedy wypiję!

FEDERICO GARCÍA LORCA:

Canciones españolas antiguas

(Dawne pieśni hiszpańskie), sł. ludowe

Sevillanas del siglo XVIII (Sewilki z XVIII wieku)

Niech żyje Sewilla!
Sewilki noszą
Na mantylach
Napis mówiący:
Niech żyje Sewilla!
Niech żyje Triana!
Niech żyją triańczycy,
Ci z Triany!
Niech żyją sewilczycy
I sewilki!
Odwiedziłam to.
Macarenę i wszystko
To odwiedziłam.
Odwiedziłam to:
Oblicza takiego jak twoje
Jeszcze nie spotkałam.
Macarenę i wszystko
To odwiedziłam.

Jakże piękna się zdajesz!
Ach, rzeko Sewilli,
Jakże piękna się zdajesz
Pełna białych żagli
I zielonych gałęzi.

Las morillas de Jaén. Canción popular del siglo XV
(Mauretanki z Jaén. Popularna pieśń z XV w.)

Trzy Mauretanki rozkochały mnie w sobie w Jaén:
Axa, i Fatima, i Marién.
Trzy tak piękne Mauretanki
Poszły nazrywać oliwek,
A w Jaén znalazły je już zerwane:
Axa, i Fatima, i Marién.
I znalazły je zerwane
I wróciły zniechęcone
I straciły rumieńce w Jaén:
Axa, i Fatima, i Marién.
Trzy tak radosne Mauretanki
Poszły nazbierać jabłek,
A w Jaén znalazły je już zebrane:
Axa, i Fatima, i Marién.
Powiedziałem do nich: Kim jesteście, panie,
Które skradłyście mi życie?
Chrześcijkami, niegdyś Mauretankami z Jaén:
Axa, i Fatimę, i Marién.

El café de Chinitas (W kawiarni de Chinitas)

W kawiarni de Chinitas
Rzekł Paquiro do swego brata:
«Jestem odważniejszy niż ty,
Lepszy ze mnie torreador i cygan.»
W kawiarni u de Chinitas
Rzekł Paquiro do Frascuelo:
«Jestem odważniejszy niż ty,
Lepszy ze mnie cygan i torreador.»
Wyjął Paquiro zegarek
I powiedział w ten sposób:
«Ten byk musi umrzeć
Przed czwartą trzydzieści.»
Gdy wybiła czwarta na miejskim zegarze,
Opuścili kawiarnię
I na ulicy Paquiro był
Torreadorem z afisza.

Nana de Sevilla (Kotłyszanka z Sewilli)

Ten mały żółwik
Nie ma matki;
Powiła go cyganka,
Wyrzuciła go na ulicę.

To dzieciątko
Nie ma kołyski;
Jego ojciec jest cieślą
I mu ją robi.

ENRIQUE GRANADOS:

12 Tonadillas en estilo antiguo

(Tonadilla w dawnym stylu)

sł. F. Periquet

***Amor y odio* (Miłość i nienawiść), nr 1**

Myślałam, że uda mi się
Ukryć mój ból,
Gdyż trwając w otchłani
Nie zdoła ujrzeć świata:
Ta tajemnicza miłość,
Którą przewrotny kochanek
Rozpalił w mej duszy.
I nie stało się tak,
Bo on dostrzegł
Smutek we mnie ukryty.
Lecz na próżno
Go ujrzał,
Gdyż niegodziwiec
Nie zdawał się wolny
od Tej, która go kochała.
I oto jest cierpienie,
Które teraz znoszę:
Mieć duszę
Wypełnioną miłością
Do tego, który mnie zapomniał,
Bez iskry
Nadziei
Wyłaniającej się z mroków
Mojego życia.

***El majo discreto* (Dyskretny kochanek), nr 3**

Mówią, że mój kochanek jest brzydki.
Możliwe, że tak jest,
Bo miłość to pragnienie,
Które oślepia i zawraca w głowie.
Już czas bym wiedziała,
Że kto kocha, nie widzi.
Lecz jeśli nie jest mój miły człowiekiem,
Co odznacza się i zdumiewa urodą,
To w zamian jest dyskretny
I strzeże sekretu,
Który mu powierzyłam,
Wiedząc, że jest lojalny.
Jaki to sekret,
Którego strzeże kochanek?
Wyjawiając go, byłabym niedyskretna.

Niemало pracy kosztowałoby poznanie
Sekretów mężczyzny z kobietą.
Urodził się w Lavapies.
Hej! Jest z niego przystojniak!

***El mirar de la maja* (Spojrzenie ukochanej), nr 5**

Dlaczego w mych oczach tak głęboko
Tkwi spojrzenie,
Że aby w końcu odciąć się
Od pogardy i gniewu,
Muszę je zmrużyć?
Jakiż ogień niosą w sobie
Skoro gdy z żarliwością
Wbijam wzrok w ukochanego,
Rumienię się?
Dlatego nikczemnik,
Któremu daję swoją duszę,
Stojąc przede mną
Rzuca mi sombrero
I mówi do mnie tak:
«Ślicznotko, nie patrz na mnie więcej,
Bo twoje oczy to błyskawice
I płonąc z namiętności
Zadają mi śmierć.»

***El majo tímido* (Nieśmiały kochanek), nr 6**

Nocą do kraty u mego okna
Przychodzi kochanek,
Który, gdy tylko mnie zobaczy i westchnie,
Odchodzi w dół ulicy.
Oj, jakiż spóźniony z niego facet!
Jeśli w ten sposób spędza się życie,
Będę się dobrze bawić!
Kolejny raz przechodzi, oddala się
I nie wpada w zachwyt
A ja cichutko mówię mu:
Żegnaj, panie duchu!
Oj, jakiż spóźniony z niego facet!
Jeśli w ten sposób spędza się życie,
Będę się dobrze bawić.

AGUSTÍN LARA:

Granada (Fantasía española)

sł. Agustín Lara

Granado, ziemio dla mnie wysniona
Moja pieśń staje się cygańska, gdy jest dla ciebie
Moja pieśń stworzona z fantazji
Moja pieśń, kwiat melancholii,
Który przybywam, by tobie ofiarować.
Granado,
Ziemio przesiąknięta krwią
W popołudnia byków.

Kobietę skrywającą zakłęcie
W czarnych oczach;
Śnię o tobie nieugiętej i cygańskiej,
Pokrytej kwiatami
I całuję twe bordowe usta,
Soczyste jabłko,
Które opowiada o miłości.

Granado dziewczyno w kwiecistej sukni,
Opiewana w pięknych strofach
Nie mam nic innego by ci dać
Poza bukietem róż,
Róż o łagodnym zapachu
Które oplatają czarną madonnę.

Granado
Tyś ziemią pełną
Pięknych kobiet,
Krwi i słońca.

MAURICE RAVEL:

Shéhérazade, sł. Tristan Klingsor

Asie (Azja)

Azja, Azja, Azja.
Stara niezwykła kraina z opowieści niani
Gdzie fantazja śpi niczym cesarzowa
W swoim lesie wypełnionym tajemnicą.
Azja,
Chciałabym odpłynąć żaglowcem
Który kołysze się tego wieczora w porcie
Tajemniczy i samotny
I nareszcie rozpościera swe fiołkowe żagle
Niczym ogromny nocny ptak na złotym niebie.
Chciałabym wyruszyć ku ukwieconym wyspom
Słuchając przewrotnego morza śpiewającego
W starym czarownym rytmie.
Chciałabym ujrzeć Damaszek i miasta Persji
Z lekkimi minaretami w powietrzu.
Chciałabym zobaczyć piękne jedwabne turbany
Nad czarnymi twarzami o jasnych zębach;
Chciałabym zobaczyć ciemne oczy pełne miłości
I źrenice błyszczące radością
Na skórze żółtej niczym pomarańcze;
Chciałabym zobaczyć aksamitne stroje
Oraz szaty z długimi frędzlami.
Chciałabym ujrzeć fajki w ustach
Otoczonych białą brodą;
Chciałabym zobaczyć srogich kupców
O dwuznacznym spojrzeniu,
I cadyków, i wezyrów
Którzy jednym skinieniem zakrzywionego palca
Udzielają życia lub śmierci wedle własnej woli.
Chciałabym zobaczyć Persję, i Indie, i Chiny,

Brzuchatych mandarynów pod parasolkami,
I księżniczki o filigranowych dłoniach,
I uczonych, którzy się kłócą
Nad poezją i nad pięknem;
Chciałabym zasiedzieć się w zaczarowanym pałacu
I niczym obcy przybysz
Kontemplować w wolnym czasie pejzaże malowane
Na płótnie w jodłowych ramach
Z kimś pośrodku sadu;
Chciałabym zobaczyć zabójców uśmiechających się
Do kata tnącego szyję niewinnego
Swym wielkim bułatem.
Chciałabym ujrzeć ubogich i królowe;
Chciałabym ujrzeć róże i krew;
Chciałabym ujrzeć śmierć z miłości i nienawiści.
A potem wrócić i następnie
Opowiadać swoje przygody ciekawym marzycielom
Unosząc niczym Sindbad od czasu do czasu
Mój stary arabski kielich do ust
By efektownie przerwać swą opowieść...

La flûte enchantée (Czarodziejski flet)

Cień jest łagodny, a mój pan drzemie
Z głową nakrytą stożkowym jedwabnym czepkiem
I z długim żółtym nosem na białej brodzie.
Lecz ja, ja nadal nie śpię
I słyszę z zewnątrz
Pieśń fletu rozlewającą
Na przemian smutek i radość.
Aria, którą gra mój najmiłszy
Jest raz senna raz frywolna,
A kiedy zbliżam się do okna
Zdaje mi się, że każda nuta przelatuje
Z fletu na mój policzek
Jak tajemniczy pocałunek.

L'Indifférent (Obojętny)

Twe oczy są łagodne jak oczy dziewczyny,
Młodej cudzoziemki,
A subtelna krzywizna
Twego pięknego oblicza pod ciemną zasłoną
Jest jeszcze bardziej kusząca.
Twoje usta śpiewają u progu moich drzwi
Językiem nieznanym i czarującym
Niczym nierzeczywista muzyka.
Wejdz! A moje wino niech cię orzeźwi...
Lecz nie, ty przechodzisz dalej
I z progu widzę jak się oddalasz
Czyniąc w moim kierunku ostatni łaskawy gest
I kołysząc lekko biodrami
W swym chodzie kobiecym i znużonym...

CZĘŚĆ II

GABRIEL FAURÉ:

Clair de Lune (Światło księżyca) op. 46 nr 2
sł. Paul Verlaine

Dusza twa jest jak pejzaż wyszukany,
Gdzie wdzięcznych masek krążą roje płóche
I bergamasek tłum w płasy porwany;
Wszyscy w przebraniach, jakby smutni trochę.
Sławią miękkimi piosnki swej tonami
Zwycięską miłość i żywot swobodny,
Lecz w szczęście swe nie wierzą, zda się, sami!
Bukiety nut w księżyca blask łagodny

Wplata noc pełna smutku i urody,
W koronach drzew ptaszęce budząc chóry
I w spazm zachwyty zmieniając plusk wody,
Rozbryzgi fontann chłoszczących marmury.

przekład: Roman Kołoniecki

REYNALDO HAHN:

À Chloris (Do Chloris), sł. Théophile de Viau

Jeśli prawdą jest, Chloris, że mnie kochasz,
A słyszę, że kochasz mnie prawdziwie,
Nie wierzę, że nawet sami królowie
Szczęście równe mojemu posiadają.

Jakże nieproszona byłaby śmierć,
Gdyby przybyła zmienić mój los
W rozkosz niebios!

Wszystko, co mówią o ambrozji
Nie odzwierciedla mego wyobrażenia
O wartości uroku twego spojrzenia.

JOAQUIN VALVERDE:

Clavelitos (Goździki), sł. José Juan Cadenas

Goździki! Komu wręczyć goździki?
Goździki! Dla dzieci!
Goździki! Które rozdaję z zamkniętymi oczami
I niosę w koszu
W przyzwoitej cenie, czerwone i barwne!

Goździki! Z ukochanej ziemi!
Goździki! Pochodzące z Granady!
Goździki! Które niosę dla ciebie
Pełne esencji, wspaniałości i mocy,
Które ujrysz we mnie!

Goździki! Piękne, tętniące życiem
Niosę swej narzeczonej, o tak!
Bo ma w sobie tyle żaru,

By kraść serca, olé!

Aby pokazać im esencję,
Wspaniałość i moc, którą już znasz!

Jeśli mnie kochasz, moja mała, najdroższa,
Dam ci małego, ślicznego goździka
I zobaczysz jak dobrze nam się układa,
Gdy jesteśmy tak blisko siebie, w kąci.

Jeśli mnie kochasz całą duszą,
Ja kocham cię bardziej ukochana moja
I wszystkie piękne goździki,
Wszystkie będą dla ciebie, dla ciebie, dla ciebie.

HEITOR BERLIOZ:

Les nuits d'été (Letnie noce), op. 7
sł. Théophile Gautier

Le spectre de la rose (Widmo róży), nr 2

Unieś swe zamknięte powieki
Muskane dziewiczym snem;
Jestem widmem róży,
Którą wczoraj włożyłaś na bal.
Zerwałaś mnie, zroszoną jeszcze
Srebrnymi łzami konewki
I podczas gwiazdzistej uczy
Nosilaś cały wieczór.

O, Ty, która byłaś śmierci mej przyczyną,
Nie będziesz w stanie mnie przegonić:
Każdej nocy różane me widmo
U twego wezłowie tańczyć będzie.
Lecz nie bój się, nie żądam
Ni mszy, ni De Profundis:
Ta nikła woń to moja dusza,
A przybywam z raj.

Me przeznaczenie było warte zazdrości:
A dla losu tak pięknego,
Niejeden oddałby życie,
Gdyż na twojej piersi mam swą mogiłę,
A na alabastrze, gdzie spoczywam
Poeta pocałunkiem
Napisał: tu leży róża,
Której wszyscy królowie zazdrościć będą.

L'île inconnue (Nieznana wyspa), nr 6

Powiedz, młoda piękności,
Dokąd chciałabyś się udać?
Żagiel rozpościera swe skrzydła,
Bryza zaczyna wiać.

Wiosło jest z kości słoniowej,
Bandera z jedwabiu,

Ster z czystego złota;
Za balast mam pomarańczę,
Za żagiel anielskie skrzydła,
Za chłopca okrętowego – serafina.

Powiedz, młoda piękności,
Dokąd chciałabyś się udać?
Żagiel rozpościera swe skrzydła,
Bryza zaczyna wiać.

Czyżby na Bałtyk?
Na Ocean Spokojny?
Na wyspę Jawa?
Czy może do Norwegii,
Zerwać kwiat śniegu
Lub kwiat dzwoneczka?

Powiedz, powiedz, młoda piękności,
powiedz, dokąd chciałabyś się udać?

Zabierz mnie, rzekło dziewczę,
Na wybrzeże wierności,
Gdzie kocha się wiecznie!
To wybrzeże, moja droga,
Jest ledwo znane
W krainie miłości.

Dokąd chciałabyś się udać?
Bryza zaczyna wiać...

JOAQUÍN RODRIGO:

Cuatro madrigales amatorios

(Cztery madrygały miłosne)
sł. anonim

¿Con qué la lavaré? (Czymże umyję?)

Czym umyję
Swoje oblicze?
Czym umyję
Ja, która żyję w bólu?

Kobiety wykwintne myją się
Wodą cytrynową;
Ja nieszczęśliwa myję się
Pragnieniami i namiętnością.

Vos me matásteis (Zabiliście mnie)

Zabiliście mnie,
Dziewczynę o długich włosach,
Uśmierciliście.
Na brzegu rzeki
Widziałam niewinną dziewczynę,
Dziewczynę o długich włosach,
Zabiliście mnie,
Dziewczynę o długich włosach,
Uśmierciliście mnie.

¿De dónde venís, amore?
(Skąd pochodzisz, kochanie?)

Skąd przybywasz, miłości?
Ja dobrze wiem, skąd.
Skąd przybywasz, przyjacielu?
Mogłabym być wskazówką!

De los álamos vengo, madre
(Spośród topoli przychodzę, matko)

Spośród topoli przychodzę, matko,
Ujrawszy jak kołysze nimi wiatr.
Spośród topoli Sewilli,
Ujrawszy mą piękną ukochaną.

ERNEST CHAUSSON:

2 Duos (2 Duety), op. 11

Le réveil (Przebudzenie), nr 2
sł. Honoré de Balzac

Moje serce, powstań! Już skowronek
Śpiewając otrząsa swe skrzydła w słońcu.
Nie śpij już, moje serce, gdyż fiolek
Wznosi do Boga zapach swego przebudzenia.

Każdy żyjący i wypoczęty kwiat
Otwiera na przemian oczy, by ujrzeć
W swym kielichu kroplę rosy,
Perłę dnia, będącą mu lustrem.

Czuć w czystym powietrzu, że różany anioł
Spędził noc błogosławiąc kwiaty.
Wszystkie z nich otwarły się dla niego,
Który przybył z góry ożywić ich barwę.

Zatem powstań. Gdyż skowronek
Śpiewając otrząsa swe skrzydła w słońcu.
Nikt już nie śpi, moje serce, albowiem fiolek
Wznosi do Boga zapach swego przebudzenia.

„OPERA KRAKOWSKA” w Krakowie
Archiwum

ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków
tel. 012 29 66 188, fax 012 29 66 103

Tłumaczenia pieśni
Monika Korybalska

„OPERA KRAKOWSKA” w Krakowie
Archiwum
ul. Lubicz 48, 31-512 Kraków
tel. 012 29 66 188, fax 012 29 66 103